

Leszek Prerek : "KRZYŻÓWKA"

Adaptacja - Krystyna Tyszarska

Penieważ nie znam oryginalnego utworu Leszka Prereka, traktuję "Krzyżówkę" jako sztukę teatralną. Sztukę tę umieściłbym na pograniczu publicystyki i "szaniwoszczyzny". Dzieje wypadku robotnika Jana Smyka przedstawione z zacięciem reperterskim, pobrzmiewają nutą poczci, smutku, zadumania nad kondycją ludzką.

Niewątpliwym walorem utworu jest szereg trafnych obserwacji obyczajowych, udatnie przedstawiona galeria postaci, a raczej typków rodem z prowincjonalnego środowiska, na ogół sprawne dialogi. "Krzyżówka" poza tym posiada istotny walor aktualności. Skerumpowane środowisko prowincjonalne i proces wykluczania przez nie uczciwego i bezbrennego człowieka przedstawili autorzy /Prerek i Tyszarska/ z satyryczną ostrością. "Krzyżówka" przypomina o jeszcze jednym, ważnym społecznie i niestety bardzo częstym zjawisku: w momencie konfliktu uczciwi na ogół ustępują przed atakami kliki, nie potrafią skutecznie walczyć o swe racje.

Myślę, że adaptacji Tyszarskiej przydałby się estry reżyserski okłówek. Niektóre sceny /szczególnie sądowe/ są trochę przegadane. Przy lekturze "Krzyżówki" nasłwa się pytanie, czy przy obecnej tendencji w publicystyce do ostrego demaskowania groźniejszych społecznie zjawisk, problem Jana Smyka zabrzmi dostatecznie ostro dla widza. Choć myślę, że sprawa jednostkowej krzywdy ludzkiej nie powinna nigdy być nam obca.

Reasumując: uważam, że sztuka Prereka i Tyszarski<sup>e</sup> powinna chyba udanie przejść próbę sceny., a szczególnie

w teatrach mniejszych ośrodków, gdzie widzowie zobaczą  
na scenie sprawy dobrze im znane z własnego środowiska.

/Jan Błeszyński/